



14  
Kwestia ukraińska

Cz. I historyczna

Konieczność ustalenia poglądów.

Brak jednolitej, konsekwentnej polityki polskiej w sprawie ruskiej przysparzał Polsce mnóstwo kłopotów w ciągu całych naszych dziejów, szczególnie zaś od wieku XVI do obecnych czasów. Wojny kozackie, wnikanie nas przez Kozaków w konflikty bądź z Turcją, Tatarami, bądź z Mołdawią czy Moskwą - oto są skutki braku zdecydowanej polityki w stosunku do naszych Kresów Wschodnich - braku, wynikającego bądź z nieznajomości sytuacji, bądź z niebezpiecznego dla nas w skutkach idealizmu politycznego.

I dziś, mimo, że ogromna większość społeczeństwa polskiego wyrobiła sobie pogląd na sprawę ukraińską, przede wszystkim dzięki zachowaniu się ukraińców w obecnej wojnie, to jednak istnieją jeszcze pewne koła polityczne usiłujące propagować znów niebezpieczne dla nas idee.

Mamy tu na myśli propagandę i dążeń niepodległej Ukrainy jako rozwiązania kwestii ukraińskiej, zgodnego z racjonalną polską racją stanu.

Nie jest to nowa idea. Są to escha zasadniczego sporu, jaki toczył się w Polsce w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Z jednej strony występował obóz narodowy z Dmowskim na czele, głoszący ideę wielkiej Polski narodowej z drugiej zaś obóz pilsudczyży, reprezentujący ideę federacyjną.

Jakkolwiek idea federalizmu zbankrutowała po wyprawie kijowskiej, to jednak próby realizacji jej widzieliśmy w poczynaniach poszczególnych ministrów, czy wojewodów, a nawet działaczy, czy publicystów. Obecnie, w okresie wojny również odzywają się głosy, propagujące podobne poglądy. Rozumowanie ich można by w ten sposób streścić:

1. Po upadku Niemiec będziemy mieli do czynienia z Rosją;
2. do walki z Rosją siły nasze będą za słabe. Ze strony zachodu nie będziemy mogli spodziewać się pomocy i wobec tego będziemy musiny znaleźć innego sojusznika. Takim sojusznikiem ma być Ukraina;
3. Jakkolwiek ukraińcy zachowali się "niezbyt lojalnie" w stosunku do Polski w 1939 r., to jednak nie możemy się kierować uczuciem doznanej krzywdy, lecz prąba być wsłania omyślnie ukraińcom ich postępowanie w sierpniu 1939 r. ze względu na przyszłe plany polityczne.

Jest to pewna koncepcja polityczna, oparta na przeświadczeniu, że w walce z Rosją sprzymierzeńcami dla nas będą ukraińcy, jeżeli my pomożemy im stworzyć niepodległą Ukrainę, która jednocześnie będzie dla nas osłoną przed rosyjskim kolosem.

Wojna niemiecko-rosyjska wykazała już całą fikcję tego rozumowania. Zawiedli się w tej chwili ci wszyscy, którzy liczyli na ukraińców. To znaczy spodziewali się, że w granicach Rosji istnieje kilkudziesięcio milionowy naród ukraiński, posiadający silną świadomość narodową - naród, który w chwili walki z Rosją powstanie przeciwko niej. W tej chwili zawiedli się przede wszystkim Niemcy, a następnie Komitet Ukraiński w Berlinie.

Okazało się, że po tamtej stronie kordonu nie ma żadnego narodu ukraińskiego. Jest ludność ujęta w mocne karby machiny sowieckiej, ludność, która walczy z zaciekłością z tymi, którzy chcą rozbić Rosję. I to jest fakt, który więcej mówi, niż wszelkie subtelne rozumowania.

Plan utworzenia wielkiego kilkudziesięcio milionowego państwa ukraińskiego zbankrutował w samym początku. Pozostaje jednak zagadnienie ukraińskie w ramach naszego państwa i w tej płaszczyźnie musiny rozprawić się z wyżej wymienionymi tezami.









A 4

-3-

72

solidności narodowej i instynktu państwowego wśród książąt i bojarów ruskich. To samo stało się następnie z królestwem halicko-włodzimierskim, które po krótkotrwałym okresie świetności, w bardzo szybkim czasie z tych samych powodów wewnętrznych rozpada się już w XIV w., bez większych walk i oporu, zajęte zostaje częściowo przez Polskę Kazimierza Wielkiego, a częściowo przez Wielkie Księstwo Litewskie; w wieku XV i XVI pod panowaniem książąt litewskich a następnie pod bezpośrednimi rządami Rzeczypospolitej Polskiej, widzimy rozkwit gospodarczy i kulturalny Rusi.

Ponowny upadek i ruina kraju nastąpiła w XVII w. z powodu wojen kozackich wszczętych przez Chmielnickiego.

Okres Chmielnicyzny - to nowy jaskrawy dowód braku uzdolnień politycznych ludu ruskiego. Mimo wielkich zalet Chmielnickiego jako wodza, mimo znacznej potęgi militarnej, mimo sprzyjających warunków zewnętrznych - ówczesna Ukraina ~~Nadnieprzańska~~ Nadnieprzańska nie tylko nie zdołała się zorganizować w niezależne i rządne państwo, ale doszła do stanu zupełnego znieszczenia i anarchii, a w wyniku tego popadła w całkowitą zależność polityczną Moskwy.

Historyk ruski Pantelejmon Kulisz (1819-1897), jak pisze Leon Wasilewski - wielki polski działacz proukraiński (L. Wasilewski "Kresy Wschodu" w-wa. 1917 cz. IV Ukraina - str. 37-38) ... badając historię ruchów ludowych na Ukrainie, doszedł do wniosku, że nie tylko hajdamaczyzna, ale i wojny kozackie były objawem dzikości i barbarzyństwa, walczącego z kulturą i organizacyjną pracą cywilizacyjną Rzeczypospolitej jako państwa.

Wgłębianie się w logikę dziejów Ukrainy napędziło Kulisza... szacunkiem do Rzeczypospolitej Polskiej i jej pracy organizacyjnej, a nienawiścią do kozactwa, reprezentującego zdaniem jego - żywioł ruiny i dezorganizacji. W jednym z ostatnich swych artykułów, umieszczonych w "Prawdzie" /miesięcznik wydawany przez naodowców ruskich we Lwowie w końcu XIX w./, Kulisz pisał: "ruina była rezultatem Chmielnicyzny, ruina była jedynym ideałem hajdamaczyzny..."

Gdzie indziej Kulisz pisze: "nasze małorosyjskie powieści, dramaty poematy, liryczne poezje, odnoszące się do przeszłości, pełne są dzieciennego szczerbiotu o siawie kozackiej - tych kozaków bezmyślnych i bezlitosnych niszczyli nie tylko sąsiednich krajów, nie tylko obcych narodów, lecz pokrewnych im krwią i religią." "Rozpięcionym rabusiom u obu stron Dniepru dawaliśmy nazwę patriotów i obrońców prześladowanej religii, a przechowując jeszcze sami w sobie dzięki instynktu rodzimego kraju, otaczaliśmy chwałą czyny pozbawionych wszelkich cech ludzkich"

Czy można w bardziej dosadny i mocny sposób scharakteryzować destrukcyjne pierwiastki Chmielnicyzny i brak jakiegokolwiek zdolności politycznych przewódców ludu ruskiego w tej epoce. A przecież Kulisz to potomek starego rodu kozackiego, towarzysz niedoli Szewczenki i Kostomarowa, znanych działaczy ukraińskich, więziony wraz z nimi przez Moskali, wybitny pisarz i historyk narodu ruskiego, jeden z twórców doktryny ukrajinizmu.

On też staje się w początkach siódmego dziesięciolecia XIX w. /głównym przewodnikiem na niwie odrodzenia ukraińskiego/. Chyba nasi ukrajinofilsy publicyści i głosiciele historyczno-państwowych tradycji narodu ukraińskiego nie mogą wobec tego uważać ocenę Chmielnicyzny dokonaną przez Kulisza za objaw szowinizmu narodowców polskich.

Rozpatrzmy z kolei losy unii Hadziackiej z 1658 r., dzieła następcy Chmielnickiego, hetmana Wyhowskiego, wybitnego męża stanu i przewidującego polityka. Akt ten, przyjęty uroczyście i zaprzysiężony dn. 22.V. 1659 r. przez króla i sejm Rzeczypospolitej, realizował całkowicie idee narodowej odrębności i samodzielności politycznej Ukrainy Nadnieprzańskiej.

Co było powodem zaprzestania tej korzystnej dla ludu ruskiego unii politycznej? "...Kozacy stali się istotnymi grabieżami unii Hadziackiej" pisze historyk Władysław Tomkiewicz - wpływało to z całej mentalności i psychiki zbiorowej kozaczyzny... Nie rozumieli Kozacy potrzeby stabilizacji stosunków, nie doceniali idei państwowości... O przyszłości Ukrainy nikt nie myślał - nie rozumiano, ani doniosłości własnego państwa, ani przyznania Kozakom praw politycznych; pilnowano tylko własnych dorywczych korzyści osobistych.





A 4

-4-

73

„Oto jak sytuację ówczesną określił oziwołek chyba najbardziej zorientowany, główny twórca unii hadziackiej „drugi Kisiel” - kasztelan Bieniewski... „Tych ludzi sadna na świecie rzecz nie przyprowadzi do rozkładu, tyk siła i potęga broni... Jeśli Moskwy nie stało, przysięgam Bogu, że się jeszcze do Turcji przędadzą.../proroce te słowa urzeczywistniły się jak wiadomo w kilka lat później, w 1666r, hetman Piotr Doroszeńko poddał Ukrainę pod panowanie Turcji, co wywołało długotrwałe wojny polsko-tureckie/ Chmielnicki tymi wojnami bez miary, umyślnie ich rozszwawili i zakrwawili przeciw nam. A teraz już się sami jedzą, miasteczko przeciw miasteczku wojuje, syn ojca, ojciec syna rabiże- wieża Babel. A Kozacy starzy Boga proszą, żeby ich kto mocną ręką ujął, lubo król, lubo car, żeby niespokojnej zgrai takiej swawoli nie dopuszczali.”

„Istotnie”- pisze dalej Tomkiewicz: „wyróśli z ustawicznej negacji.. uznawali wciąż tylko argument siły: „Gdy budzie silen towo że i my” /kto będzie silny, z tym jesteśmy my/ -odwładczyli kiedyś postaw moskiewskiemu, a w tym powiedzeniu mieściła się cała filozofia życiowa, cała beznadziejność jakiegokolwiek myśli twórczej.”

To samo dzieje się kilkanaście lat później w czasie pertraktacji króla Jana Sobieskiego z hetmanem Doroszeńkiem /patrz J. Woliński-Król Jan III a sprawa Ukrainy 1674-1675/. To samo za czasów hetmana Mazepy/pocz. XVIIIw./ Kiedy powstają nowe wyjątkowo pomyślne warunki zewnętrzne dla stworzenia z Ukrainy Naddnieprzańskiej samodzielnego państwa. Okazja ta zostaje zmarnowana skutkiem tych samych przyczyn -niezdolności do prawdziwych uczuć solidarności narodowej i brak instynktów państwowych. Oto jak ocenia dzieje hetmana Mazepy publicysta ukraiński A. Dutlański /Wołyńskie Słowo nr. 23 Luck 29.VII.1937 r./... Postać hetmana księcia Iwana Mazepy, wielkiego ukraińskiego patrioty, można śmiało nazwać tragiczną. Jego tragizm polega na tym, że nie zważając na wszystkie jego starania by wytworzyć oddaną sobie kierowniczą warstwę, nie udało mu się tego osiągnąć.

Poza niewielką grupką wiernych kierowników swego sztabu...nie miał Mazepa na kim się oprzeć, nie miał komu owożyć swych planów. Uwydatnia się to jaskrawo w donosach Kaszubeja i Iskry, a po tym w zdradzie całego szeregu ukraińskiej starszyny, kiedy wielki hetman był już w potrzebie, lud również w małej tylko mierze podtrzymał plany i zbrojną akcję Mazepy.

Jeszcze pręcej od starszyny, nie zważając na ucisk moskiewski, lud opuścił swego naczelnego włodarza...”

Następuje długoletni okres zupełnego zaniku jakiegokolwiek dążności do samodzielnego bytu narodowego, wszelkich wogóle aspiracji politycznych Ukrainy Naddnieprzańskiej. Wielki powszechny wstrząs polityczny w całej Europie, wywołany wojnami napoleońskimi na przełomie XVIII i XIX wieku nie poruszył zupełnie ludu ruskiego, mimo, że ze strony Napoleona i jego otoczenia czynione były różne konkretne próby i projekty, by wkręcić aspiracje polityczne dawnej Ukrainy /Ilo Borszczak-Napoleon i Ukraina Lwów 1937 bibl. „Dziś” nr. 19/.

Powstania polskie 1830 i 1863 r. nie znalazły również żadnego odzewu wśród ludności ruskiej, wbrew zabiegom ówczesnych polityków polskich i władz powstańczych. Wreszcie wojna japońsko-rosyjska 1904-1905 r. i wrześnie rewolucyjne, jakie po tej wojnie ogarnęło całą niemal Rosję, nie poruszyły zupełnie ludu ruskiego. „W dniach potęgowanej walki rewolucyjnej” pisze Leon Wasilewski /L. Wasilewski o.c. str. 58/- „od wojny japońskiej aż do upadku powstania moskiewskiego, kiedy najdrobniejsze grupki narodowościowe - w rodzaju Jakutów czy Czuwaszów - budzą się do samodzielnej pracy politycznej, o ukraińcach, jako samodzielnej sile politycznej - „giucho”.

W ciągu więc prawie tysiąca lat w najrozmaitszych warunkach nieznanadzwyczaj pomyślnych dla sprawy samodzielnosci państwowej ludu ruskiego lud ten nie zdołał ani razu wykazać swych zdolności państwowotwórczych, nie zachował się nigdy tak, jak prawdziwy skryształizowany, świadomy swych celów i swego posiadnictwa dziejowego, naród. Z dziejów historycznych Rusi wyprowadzić przeto należy wniosek, że lud ruski nie jest narodem we właściwym tego słowa znaczeniu, bo w swym rozwoju historycznym nie wykazał zupełnie zdolności do samodzielnego bytu państwowego.





Posiadając własną swoistą kulturę, obyczaje, język i piśmiennictwo lud ten był jedynie odrębnym materiałem etnograficznym, z którego samodzielny naród nie powstał. Fakt ten uznał nawet w jednym ze swoich przemówień Szymon Pettura w następujących słowach: "Przed rewolucją"/1917-18 r./ "byliśmy tylko etnograficznym materiałem... teraz zaś po rewolucji i krwawych latach zbrojnej walki za swoją wolność i państwowość Ukraina jako naród, który wie czego chce i dokąd zmierza, - jest faktem bezspornym nawet dla naszych wrogów." Woli S. Petturi 1926-1936 wyd. Wól. Ukr. - ~~KRAJNY~~ Objednania-Równie 1936.str.14/.

pozostaje stwierdzić czy rzeczywistość zgodna jest z tym twierdzeniem Pettury; czy naprawdę lud ruskii w latach 1917-1920 roku wiedział wreszcie czego chce i dokąd zmierza i czy zachował się tak, jak zachować się powinien świadomy swych celów naród.

W czasie wielkiej wojny europejskiej żadne ugrupowania polityczne ludności ruskiej na Ukrainie Nadnieprzańskiej nie zdobyły się na własną niezależną od Rosji politykę narodowo-ukraińską.

Leon Wasilowski charakterystycznie "dążności polityczne Ukrainy rosyjskiej w dobie wojennej" pisze: "... Urzędowa reprezentacja partyjno-prasowa /ukraińców/ stoi niezłomie na gruncie państwowości rosyjskiej, o żadnym separatyzmie nie chce słyszeć i wiąże przyszłość Ukrainy z rozwojem wewnętrznym państwa rosyjskiego w duchu demokratyzacji. Potwierdził to i prof. W. Hruszewski, jeden z najwybitniejszych wodzów Ukrainy rosyjskiej.

W 1917 r., po obaleniu caratu i przejęciu rządów przez Kiereńskiego powstała tak zw. Centralna Rada ukraińska, stanowiąca namiastkę państwowej reprezentacji ludu ruskiego. Pierwsze jej uniwersały traktowały Ukrainę jako autonomiczną część Rosji.

Przewrót bolszewicki w październiku 1917 r. nie spowodował początkowo żadnej faktycznej zmiany stanowiska politycznego przywódców ukraińskich w stosunku do Rosji. W trzecim uniwersale, ogłoszonym 19.XI.1917r., Centralna rada proklamowała ukraińską republikę Ludową, jako federacyjną część Rosji. Ukraińscy publicyści nazywają obecnie ten trzeci uniwersał Centralnej Rady "tragiczną omyłką", która "przygotowała swoim ciężarem ideę państwowości ukraińskiej." /T.g.ukraiński "Wojńskie Słowo" nr.34 Łuck 21.XI.1937 r./

W rzeczywistości trzeci uniwersał Centralnej Rady wiernie odzwierciedlał stan umysłów na Ukrainie, brak jakiegokolwiek samodzielnej polityki narodowej u ówczesnych przywódców ukraińskich, nie mówiąc już o szerszych warstwach ludowych.

Zmiana orjentacji politycznej, którą niebawem nastąpiła, była znów dowodem zależności polityki ukraińskiej od wpływu obcych. Pod naciskiem bowiem dyplomacji mocarstw centralnych, w grudniu 1917 r. kijowska Centralna Rada wysłała swoich delegatów do Brześcia i dn.22.I.1918 r. proklamuje w t.zw. czwartym uniwersale, niepodległość ukraińskiej Republiki Ludowej.

W ślad za tym dn.9 lutego 1918 r. zostaje podpisany w Brześciu traktat pokojowy między Rzeszą Niemiecką, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją, a powstała przed kilkunastu dniami Republika ukraińska, jak wiadomo traktatem tym mocarstwa centralne oddały Republice ukraińskiej ogromną część zajmowanego przez siebie terytorium Polski /Woiły/, wielkie połacie Polesia oraz połowę Lubelszczyzny z Opatowem i Zamościem aż po sam prawie Lublin./

Nie ulega żadnej wątpliwości, że proklamowanie niepodległej ukraińskiej Republiki Ludowej 22 stycznia 1918 r. i podpisanie przez nią w kilkanaście dni później traktatu pokojowego w Brześciu było wyłącznie dziełem polityki niemieckiej i nie może w żadnym wypadku uznana za wyraz państwowych dążeń i zdolności ludu ruskiego.

"Państwowukraińskie" pisze Roman Dmowski było Niemcom dla ich planów potrzebne i to natychmiast, zanim wojna się skończy... Zdecydowano się wtedy zrobić państwo ukraińskie pospiesznie, tandetnie, byle je zrobić byle stworzyć fakt dokonany. Powstania państwa w taki sposób w taki sposób jak to się stało w początku roku 1918 z Ukrainą historia jeszcze nie wie o działaniu!





A 4

-6-

75

Efemeryda państwowa w postaci Ukrainińskiej Republiki Ludowej w Kijowie, stworzonej na papierze przez ogłoszenie czwartego uniwersału i podpisanie traktatu Rzeskiego nie była oczywiście zdolna do samodzielnego, rzeczywistego bytu politycznego. Już w kilkanaście dni później Kijów został zajęty przez bolszewików, a następnie przez wojska austro-niemieckie.

Powstaje tedy nowa fikcja "samodzielnego" państwa ukraińskiego, pod formą rządów hetmańskich uzależnionego od Niemców carskiego generała Skoropadskiego. Skończyła się ona z chwilą wycofania się wojsk austro-niemieckich z Kijowa u schyłku 1918 r. pozostawiając po sobie wydaną w przeddzień upadku odezwę, w której rząd hetmański stwierdza, że istotnym jego celem jest uczynienie z Ukrainy podstawy dla działań, zmierzających do odrodzenia Rosji

Po upadku rządu hetmańskiego następują w Kijowie krótkotrwałe rządy t.zw. dyrektoriatu z Wynnyczenką i Petlurą na czele. Trafnie ocenia nastroje Ukrainy Naddnieprzańskiej historyk ukraiński W. Kuczabski /Di: West-Ukraine im Kampfe mit Polen und dem Bolschewismus. Berlin 1934/ Dyrektoriat Wynnyczenki i Petlury, jak się okazało nie był wcale rządem "narodu ukraińskiego", gdyż żadnych uczuć i aspiracji prawdziwie narodowych lud ruski Ukrainy Naddnieprzańskiej w tym czasie podobnie jak i dawniej nie wykazał. Wynnyczenko i Petlura stali właściwie na czele rewolucji socjalnej i na tym opierały się ich 6-cio tygodniowe samodzielne rządy w Kijowie. Bolszewicy przekazywali ich dlatego w bardzo krótkim czasie, bo już 4. lutego 1919 roku zagagnęli bez większego wysiłku władzę w Kijowie.

Petlura ze swoimi zwolennikami politycznymi i oddziałami wojskowymi wycofał się do Winnicy a po tym do Zdobunowa, a w końcu do Kamieńca Podolskiego. Tu w Kamieńcu w lipcu 1919 rozpatkały się dwa rządy i dwie armie ukraińskie: wschodnia - Petlury i zachodnia - austrijacko-galicyska, wyparta w tym właśnie czasie przez zwycięską ofensywę polską z Małopolski wschodniej.

Jakże zachowały się owe dwa rządy i dwie siły wojskowe "jednolitego" narodu ukraińskiego w tych krytycznych dla głoszonych przez nie ideałów chwilach? - oba rządy ukraińskie - pisze T. Gluziński - które przed kilku miesiącami w styczniu 1919 r. deklarowały ostatecznie pol. czenie Wielkiej Ukrainy, przebywały teraz w jednym mieście, strzegąc zazdrośnie swej niezależności... rosły trudności polityczne i narastał antagonizm coraz silniejszy

Według opisów wspomnianego już historyka Kuczabskiego: "oba rządy rezydujące w jednym i tym samym mieście w Kamieńcu Podolskim, wykwały swe plany w zupełnej odrębności, obie armie i obie biurokracjy przesiąkały wzajemną nieufnością, tak, że w końcu oba rządy widziały po stronie przeciwnej groźby zbrojnego zamachu. Przyszło do tego, że oba odrębne rządy otoczyły się w Kamieńcu Podolskim silnie uzbrojonymi wojskami, a siedziba ich przeliczyła się w dwa wrogie obozy."

Czyż fakty te nie świadczą wymownie, że tak zwane rządy i armie ukraińskie były właściwie sztabami odrębnych organizacji politycznych i ich ich zbrojnymi bojówkami, a nie narodowymi armiami i rządami "jednolitego" narodu ukraińskiego."

Nowa wielka próba zbudowania samodzielności państwowej ludu ruskiego na brzegami Dniepru nastąpiła w roku 1920. Jak wynika z logicznych dziejów Rusi Naddnieprzańskiej i z niejednokrotnie ujawnionych rzeczywistych uczuć jej ludności wyprawa Kijowska w 1920 r. musiała się skończyć klęską polityczną. Skończyła się, niestety, niepowodzeniem podwójnym - politycznym i wojskowym. "Kijów to przegrana Polska na dalekiej Ukrainie" przyznaje X Gen. Kutrzeba. Gen. T. Kutrzeba o.c. str. 6/. Przegrana wojskowo i przegrana politycznie. Wojskowa dlatego, że oddaliśmy przeciwnikowi zajętą przez nas część Ukrainy, i polityczną, gdyż polskie koncepcje urządzenia wschodu Europy ... nie ostały się w próbie ogniowej wojny w r. 1920."

W jaki wojenne i polityczne 1920 r. są nowym bezprzecywnym dowodem potwierdzającym tezę, że lud ruski Ukrainy Naddnieprzańskiej nie jest samodzielnym i świadomym narodem. Do tej wielkiej akcji polityczno-wojskowej





A 4

-7-

76

Znany historyk francuski Pustel de Coulanges wypowiedział w jednej ze swoich prac następujące, bardzo trafne spostrzeżenie "Stan społeczny i polityczny narodu jest zawsze w związku ze składem i rodzajem jego armii". Stosunek społeczeństwa do własnej armii jest widocznym sprawdzianem jego uczuć narodowych. Bilatowo rozpatrzmy jaka była armia ukraińska zorganizowana wielkim nakładem pracy, energii, propagandy i demagogii przez Petlurę i jego zwolenników.

Już 5 maja 1917 r. na zjeździe wojskowych w Kijowie powstał Ukraiński Wojskowy Generalny Komitet pod przewodnictwem Petlury. W okresie następującego wówczas rozkładu armii rosyjskiej nie było poważniejszych trudności z uzyskaniem broni i sprzętu wojennego. Każdy oddział jako tako zorganizowany brał co chciał ze składów przyfrontowych i od rozbrajających się samowolnie żołnierzy rosyjskich.

W tym okresie zorganizowały się na obczyźnie częściowo wrogim ~~inter-~~ ~~nie~~ sobie terenem etnograficznym, trzy korpusy wojsk polskich, z których korpus gen. Dowbór-Muśnickiego był niewątpliwie poważną jednostką militarną.

Jakież efekty organizacyjne w dziedzinie wojskowej wykazali ukraińcy z Petlurą na czele. Efekty te były minimalne. Gdy po ogłoszeniu o wartości uniwersału o niepodległej Republice Ukraińskiej i po zawarciu traktatu Brzeskiego trzeba było bronić Kijowa przeciwko zdezeralizowanym i nielicznym badnom bolszewickim, zabrakło obrońców tej papierowej niepodległości, nie było żadnych poważniejszych ukraińskich sił wojskowych, zdolnych przeciwstawić się bolszewikom, którzy bez trudu w ciągu kilkunastu dni zajęli Kijów.

O wartości armii petlururowskiej niech zaświadczy fachowo bezstronna ocena wojskowa kpt. Iranka-Osmeckiego, uczestnika walk polsko-petlururowskich w marcu 1919 r. na Wołyniu /kpt. Iranek-Osmecki: Wyprawa po Poryck i Turczyn - wyd. Wojsk. Biura Historycznego W-wa 1930r./: " utworzona z elementu ochotniczego, pochodzącego częściowo z formacji austriackich "strzelców siczowych", uzupełniana kilkakrotnymi poborami o bardzo niskim wyniku, była armia ukraińska wiernym odbiciem nastrojów... jej niski stan moralny ujawniał się przy wszystkich cięższych próbach, powodując zwykle pan ochny rozsybka oddziałów.

Oficerowie, również przedstawiając element nie bardzo jednolity nie mieli wielkiego wpływu na podwładnych. Masową dezercją starano się powstrzymać ogłaszaniem krajowych hasel społecznych, głównie obietnicą szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej. Środki te jednak działały nieostatecznie i na krótką metę.

Szczegółowy opis walk pod Poryckiem i Turczynem opracowany przez kpt. Iranka-Osmeckiego całkowicie potwierdza tę ocenę wartości bojowej armii petlururowskiej.

Oto św. p. Major Lis-Kula z oddziałem liczącym zaledwie kilkuset niedoświadczonych żołnierzy, rozbił całkowicie 5 pułków piechoty, 3 baterie armat i 3 szwadrony kawalerii wojsk petlururowskich, zdoławszy 7 dział z przęgam, 10 ciężkich dział maszynowych, 8 kuchni polowych, 160 koni, kilkadziesiąt wozów i ogromną ilość karabinów oraz amunicji. Do niewoli wzięty został oprócz licznych oficerów i żołnierzy, dowódca tej grupy operacyjnej ataman petlururowski - Pochowski.

Powszechnie wiadomo, że ludność ruska, związana z ziemią naddnieprzańską, odznaczała się dużymi zaletami wojennymi: odwagą, wytrzymałością, fizyczną etc. Niski stan armii petlururowskiej można wytłumaczyć tylko tym, że idea ukraińska głoszona przez Petlurę i jego zwolenników nie znajdowała żadnego oddźwięku w duszach jego żołnierzy, wojsko zaś bez ~~żadnej~~ ~~wartości~~ ~~moralnej~~ ~~nie~~ ~~przeszawia~~ ~~żadnej~~ ~~wartości~~ ~~bojowej~~ ~~nawet~~ ~~w~~ ~~tych~~ ~~wypadkach~~, jeżeli wchodził w jego skład poszczególne żołnierze posiadający osobistą odwagę i męstwo. O wyprawie kijowskiej z 1920 r. nasi publicyści kierunku ukraińskiego wyrażają się często w ten sposób: "Wspólna walka i przelana krew dwu bratnich narodów" i t.p. Przypatrzymy się więc na podstawie źródeł miarodajnych jak ta "wspólna walka dwu bratnich narodów" wyglądała w rzeczywistości.

Armia polska biorąca udział w wyprawie na Kijów liczyła przeszło 100 tys. ludzi /109 baonów piechoty, 64 szwadrony kawalerii i 104 baterie armat - gen. T. Kutrzeba o.c., str. 93/.





A 4

-8-

77

Jaką siłą w tej armii przedstawiały wojska ukraińskie? Szerza  
opinia publiczna przez długi czas nie było o tym poinformowana. Wspomina  
już historyk ukraiński W. Kuczabski liczbę wojsk ukraińskich w podzielnaj-  
szych z armii polskiej, w wyprawie kijowskiej określał na 10 tys. ludzi.  
Obecnie dzięki gen. T. Kutrzebie możemy podać ściśle cyfry. Otóż ogólny stan  
liczebny armii ukraińskiej wynosił w czasie wyprawy kijowskiej 3904 ofi-  
cerów i żołnierzy, a więc nie całe 4% stanu liczebnego armii polskiej.

W skład tych 3904 ludzi wchodziło: 556 oficerów i 3348 "kozaków".  
Podzieleni oni byli na dwie dywizje piechoty, czyli w każdej dywizji było  
średnio po 278 oficerów i 1674 żołnierzy. Nadmiaru ludzi, jak wiemy w dywiz-  
jach nie było. Wiązy to być zresztą dywizje kadrowe.

Wyprawa kijowska przygotowywana była i toczyła się przez cały czas  
na ziemiach "ukraińskich", walka prowadzona była niewątpliwie o wolność  
i niepodległość Ukrainy, przez miesiąc wojska polskie stały w sercu tej  
Ukrainy, w liczącym kilkaset tysięcy mieszkańców Kijowie, - czy w tych warun-  
kach "wielomilionowy naród ukraiński" znacznie powiększył szerokość swych w-  
wojsk narodowych? Gen. T. Kutrzeba, którego obszerna praca jest obroną zało-  
żeń militarnych i politycznych wyprawy kijowskiej, nie dał na to konkret-  
nej odpowiedzi, ale jako źródło wojskowych niepowodzeń polskich na Ukrainie  
wymienił - "powolność w formowaniu armii ukraińskiej". W rozdziale poświęco-  
nym temu zagadnieniu zmuszony był napisać co następuje: "armia ukraińska  
powstała zdaniem moim zbyt powoli". Spostrzegaliśmy, że nasze polskie uspo-  
łeczenie narodu, poczucie państwowości i zamiłowania do armii są o wiele  
większe i żywsze niż analogiczne uczucia i poglądy narodu ukraińskiego.  
Tam gdzie serca polskie gorzałyby z entuzjazmem, serca ukraińskie i  
ledwo się tliły.

W ciągu 4-tygodniowego pobytu armii polskiej w Kijowie nie powsta-  
ły żadne nowe formacje wojsk ukraińskich.

Z Kijowa wycofały się z wojskami polskimi te same dwie kadrowe  
ukraińskie dywizje, liczebnie zwiększone bardzo niewiele. Gen. T. Kutrzeba  
nie podaje liczby nowo zwerbowanych w czasie całej wyprawy kijowskiej żoł-  
nierzy ukraińskich. Jednak

Na podstawie siły liczebnej jednej z tych dywizji już w chwili  
odrotu z Kijowa, którą podaje gen. T. Kutrzeba na 1800 bagnetów, możemy usta-  
lić, że liczba nowo zwerbowanych żołnierzy ukraińskich, po przemarszu wszę-  
dziej Ukrainy i po 4-tygodniowym werbunku w Kijowie wynosiła około  
250 ludzi. Tak zareagował "wielomilionowy naród ukraiński" na tocząca się  
w jego oczach, na jego własnej ziemi, krwawą walkę żołnierzy polskich  
o jego własną wolność i niepodległość.

Taki był jego stosunek do własnej armii, który najdobitniej charak-  
teryzuje społeczny i polityczny poziom tego "narodu".

Z poznanej powyżej historii Ukrainy Naddnieprzańskiej i historii  
ludu ruskiego na terenie Polski, musimy wciągnąć dwa wnioski: 1/ lud ruski  
nie był zdolny nigdy do stworzenia samodzielnego państwa, a zwłaszcza w osta-  
tnich dwóch wiekach; 2/ celem zaborców budzących duch odrębności narodowej  
wśród Rusinów, było zniszczenie Polaków, zniszczenie odradzającej się polskiej  
skości. Musimy zapamiętać tu sobie jedno zdanie Romana Dmowskiego, który tak  
pisze: "Spostrzegli mocarstwa zaborcze w XIX stuleciu, że budząca kwestię  
narodowościową na obszarze dawnej Rzeczypospolitej można osłabić Polaków,  
można potężnie zredukować obszar narodowościowy. Zaczęły one wytwarzać ruchy  
narodowościowe planowo, własnymi środkami" /Świat powojenny a Polska/

I tak Austriacy budzili świadomość narodową wśród Rusinów i skie-  
rowali ją przeciw nam. Faworyzowali oni Rusinów na każdym kroku. Dali im  
szkoły, posady zajmowane przez Polaków obsadzali Rusinami, wyrzucając naszych  
pozwolali rozwijać się piśmiennictwu ruskiemu, literaturze i sztuce.  
Sławne jest tego okresu powiedzonko: "Ze Rusinów wynalazł w Galicji hrabia  
stadion, by stworzyć z nich później ukraińców."





Najlepiej jednak wykorzystali sprawę ruską Niemcy. Mając wielki wpływ na rządy w Austrii, obsadzają z bieżem czasu poprostu Niemcami, lub przekupionymi Austriakami, te urzędy, którym podległa sprawa dotycząca Rusinów. Głosili oni przy pomocy tysięcy agitatorów, że Niemcy stworzą Rusinom państwo, które następnie będzie pod ich protektoratem. Genjalny ten plan był już dawno zaprojektowany przez Niemców, teraz mogli nastąpić jego realizacja. Chodzilo bowiem nie o żywe lany Ukrainy, któreby im dostarczyły chleba. Pracowałyby chłop ukraiński, a Niemiec jadł i bogacił się.

Chodzilo im o bogactwa mineralne, jak żelazo nad Dnieprem, następnie osłabiając w ten sposób Rosję, odrywając jej najżyźniejszą część kraju sięgnęliby dalej na południowo-wschód, po węgiel nad Donem i wreszcie po kaukaską ropy - najskrytsze ich marzenia.

Rosja nie mogła stracić Ukrainy, więc odpinając piękny i wspaniały we wschodniej Galicji. Popierali Rosjanie też szkolnictwo ruskie, zakładając szkoły i gimnazja ruskie. N.p. w Krzemieńcu, gdzie kazano młodzieży polskiej uczyć się w ukraińskim gimnazjum i języku, co wywołało oburzenie społeczeństwa polskiego pod wszystkimi zabobami. Popierała Rosja wszelkiego rodzaju "sezonowe" rządy ukraińskie, o których już wspominaliśmy poprzednio. Popierała też jak Austria piśmiennictwo, literaturę i sztukę.

Rząd rosyjski nosił się u zamierzeniem stworzenia wielkiego bloku państw słowiańskich z Rosją-matuszką na czele. Siłli oni w tym bloku przodować, aby jednak to się spełniło, musieli być oni wyżsi pod każdym względem od innych, z tego względu chcieli i musieli być gwałtowniejsi.

By rządnic miewili zgnębie katolicyzm w Polsce, ziamad duchowo-moralnie Polaków, popierali dlatego robotę proukraińską. Lecz zamierzonych rezultatów Rosja nie osiągnęła. Przed wojną światową i w czasie wojny ruch narodowy ukraiński kierowany przez Niemców, zwyciężąc wszędzie nad ruchem staroruskim-rosjanofilskim.

Swoje powodzenie zawdzięczali też zalotycom, że po rozbiorach nie tworzyliśmy tej siły atrakcyjnej, którą przed tym im onowaliśmy Rusinom, a do tego byliśmy zgnębieni duchowo po 63 r.

Z "ukrainizmem" ~~xxxxxxx~~ walczyli jawnie i tajnie perwaza Narodowa Demokracja. Wykazywała wszystkim Polakom wiaściwy jego cel, przez co podkreślała między innymi, że najwiękzym wrogiem polski są Niemcy. Walka ta toczyła się głównie na łamach "Przeгляду Wszechpolskiego", wydawanego we Lwowie przez Romana Imowickiego i Ludwika Popiawskiego.

Z okresu wojny światowej musimy zapamiętać dwa fakty: 1- Niemcy traktatem Brzeskim tworzą Wielką Ukrainę, poto tylko żeby nas zniszczyć. 2-Austriacy wycofują się za Lwów, i wogóle z Galicji, oddając magazyny wojskowe Ukraińcom, którzy tworzą zbrojne bandy, kierowane przeważnie przez byłych oficerów austriackich i niemieckich. Oddziały te walczą z powstającymi oddziałami polskimi. I tak, jeżeli chodzi o Lwów, to znowu z pierwej akcją przeciw Ukraińcom zorganizowali ludzie z N.D./brygadier Maczyński. Za Lwów oddawała przeważnie życie młodzież Polska.

Jeżeli chodzi o bolszewików, to po zajęciu Ukrainy Zadnieprzańskie, głoszą oni też hasło Wielkiej Ukrainy. Głoszą, że dadzą chłopstwu na własność pańską ziemię, co odrazu wrogo nastawilo chłopstwo przeciw "lachom"-panom polskim. Nazwą tą obejmowali wszystkich Polaków włącznie z chłopem i robotnikiem.

Bylo to jedną z przyczyn zlamania się wyprawy na Kijów. Piłsudski był dobrze poinformowany co do ustosunkowania się chłopu ruskiego do Polaków. Doskonale zdawał sobie sprawę z nieporządku panującego wewnątrz naszego kraju. Napady milicji socjalistycznej na obywateli i wojsko. Lecz mimo to robi wyprawę na Kijów, bo jak tłumaczył, Polsce zagraża ofensywa bolszewicka i trzeba ją uprzędzić. W końcu ~~xxxxxxx~~ 19 i z początkiem 20 roku bolszewicy proponowali nam rozjem i ustanowienie granicy, biegnącej po linii demarkacyjnej między wojskami polskimi a bolszewickimi, a idącej mniej więcej wzdłuż linii Dmowskiego.





Na rozjem ten nie zgodził się Piłsudski, rozpoczął ofensywę, która nas tak wiele kosztowała. Przegranie plebisytu w Warmii i Mazurach, sprawy Górnego Śląska, strata Śląska Zachodniego oraz całkowite załatwienie sprawy Górnego Śląska były wynikiem braku wojska na zachodzie Polski.

Po wojnie 20-go roku, próbując przez kilka lat tworzyć Wielką Ukrainę, bolszewicy, nie czując się bezpiecznie, że Niemcy nie spią, a dalej propagują Ukrainę pod protektoratem, bojąc się i Ukrainę pod protektoratem Polski, o jakiej marzyła nasza sanacja, rozpoczęli na swoich terenach typić ukraińców. Musimy wiedzieć, że przed wojną 39 r., od granicy naszej, w pasie najmniej 300 km. wysiedlili bolszewicy wszystkich rusinów. Na miejsce ich osiedlili bardzo niewielką ilość rdzennych Rosjan np. z Moskwy.

Nasi działacze proukraińscy głosili przed wojną, że bolszewicy tworzą Wielką Ukrainę, i że my musimy ich ubiec. Na dowód mówili, że w Kijowie została założona uniwersytet czysto ukraiński, a po większych miastach zakładano gimnazja ukraińskie. Uniwersytet istniał oraz dwa czy trzy gimnazja, lecz służyły one wyłącznie celom propagandy komunistycznej, chodziło bowiem bolszewikom o głębsze dobranie się do ludu ruskiego, o głębsze skomunizowanie go i rozbięcie. Kierowali to przeciwko robocie niemieckiej, o czym już czytaliśmy.

Nasze rządy pomajowe w postępowaniu z ukraińcami wykazały zupełny brak znajomości w tej sprawie, wogóle postępowanie ich było całkowicie niekorzystne dla polskie interesy. Wychodząc z tych samych założeń ideologicznych co Piłsudski rządy sanacyjne tolerowały, a nawet popierały ruch ukraiński. Zwłaszcza dotyczy się to osławionej postaci p. Józefskiego - wojewody wołyńskiego. ~~xxxxxxx~~ Urządzał on inspekcje, jeżdżąc po wsiach i miasteczkach i kazawszy zebrać się ukraińskiej ludności miał do nich mowy w czasie jednej z ~~xxxxxx~~ takich powiedział: "Tu była Ukraina i tu będzie Ukraina". Sprowadził on i umieścił na dobrych posiadach samorządowych ponad 100 rodzin działaczy ukraińskich z Ziemleprza, oraz 400 nauczycieli ukraińskich z Galicji, nauczycieli ze szkół ukraińskich z pod zaboru austriackiego, gdzie uczono tylko nienawiści do Polaków. Wstydem i hańbą było wprost dla nas, gdy na urzędach widniały napisy ukraińskie, a dopiero po tym nasze, gdy sprawy urzędowe były załatwiane bardzo często w języku ukraińskim, bo "urzędnik po polsku nie umiał mówić".

Młodzież polska w szkołach powszechnych i gimnazjach musiała uczęszczać na wykłady języka ukraińskiego. Był wypadek, że za słusznego obrzucenie nie się poszczególnego ucznia Polaka lub uczennicy, za prowadzenie lekcji historii w duchu ukraińskim, był on lub ona po szkole napadnięty i pobity w straszny sposób przez "nieznanych sprawców" jak określa ich P.P., a wiadomości przez kolegów szkolnych, organizacji bojówkarskich O.N.U.

Młodzież nasza musiała obchodzić święta parwoślawno-ukraińskie, tak, że na tydzień uczono się czasem całego dnia tylko. Ślawnie były też gwiazdki / choinki z prezentami / urządzane po szkołach przez rozmaite polskie stowarzyszenia i komitety, gdzie dzieci ukraińskie otrzymywały prezenty, a nasze nie, choć dar, pochodził wyłącznie od ~~xxxxxx~~. Tak to szkoły powszechne i Związek Obywatelski Pracy Kobiet popierały ukrajinizm. Śmieszny może się niektórym wydawać, że w referacie tym poruszamy takie fakty jak właśnie "gwiazdki", ale musimy wziąć pod uwagę to, jaki wpływ miało postępowanie takie na charakter dziecka. Postępowanie takie dawało nam do myślenia, że dziecko ukraińskie jest lepsze, wyższe od niego, że w Polsce więcej dbają o dzieci ukraińskie niż o polskie. Nie będniamy tu mówić, że dla malca było to przykrością, powiemy lepiej, że w przyszłości dziecka takie wychowane ciągle w tym duchu stawało się wrogiem Polski. Postępowałoby ono według tego, jak go wychowali a wychowanie to nie było w duchu polskim.

Zebyśmy wiedzieli, ilu ginęło naszych policjantów, stojących na straży prawa, od kul sfanatyzowanych działaczy O.N.U., którzy posiadali broń, ponieważ należeli do Strzelca. Za to wszystko co zrobili dla ukraińców rządy sanacyjne odpłacili się nam oni we wrześniu 1939 r. rządy z nas to dobrze zna, bo niektórzy osobiście na własnej skórze odcierpieli to.





## Kwestia ukraińska

## Cz. II Programowa.

W chwili obecnej kwestia ukraińska zawiera w sobie dwa zagadnienia, które należy osobno rozważyć, jakkolwiek wiążą się one ze sobą:

- 1/sprawa ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe, w którym prócz nas są zainteresowane i inne państwa.
- 2/sprawa ukraińska wewnątrz państwa Polskiego, a więc ściśle nasza wewnętrzna sprawa, o rozwiązaniu której winien decydować wyłącznie naród Polski.

I. Ukraina jako zagadnienie polityki europejskiej.

Pomysł stworzenia niepodległego państwa ukraińskiego wyszedł od Niemców. Dzięki zależności Austrii od Prus, Niemcy za jej pośrednictwem podsycałi separatyzm ukraiński na terenach Galicji wschodniej, rozbudzali wszelkimi środkami poczucie odrębności narodowej wśród Rusinów, nawet sam termin "Ukraińiec" jest bardzo niedawny, gdyż zaczęto go wprowadzać dopiero w początkach bieżącego stulecia.

Są to fakty dobrze znane i cel tej roboty był wyraźny. Chodziło o to, że w momencie, gdy kwestia polska stanie na forum międzynarodowym /z czym Niemcy mimo wszystko liczyli się/ obszar narodowy Polski był zmniejszony przez nowo powstałe wyodrębnione narodowości, jak Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Kaszubi. Dzielili Niemcy wynaleźli nawet narodowość Górali/Goralen/, a również poszukiwali Jadziwionów na Podlasiu.

Logicznym następstwem tej roboty miało być stworzenie przez Niemców niepodległej Ukrainy, obejmującej ogromną część naszych Ziemi Wschodnich aż po Bug i San oraz Chełmszczyznę i Podlasie - Ukrainy, która byłaby wyjęczona i kierowana przez system polityki niemieckiej, a więc nastawionej wybitnie antypolsko. Pokój Brzeski w 1918 r. dał wyraz tym zamierzeniom.

Z drugiej strony również w pewnych kołach politycznych polskich było dążenie do stworzenia niepodległej Ukrainy, pomyslanej jako państwo buforowe, odgradzające nas od Rosji i chroniące przeciwko niej. Polityka ta była pod nazwą polityki federacyjnej, była prowadzona w Polsce przez piłsudczyków i również przewidywała stworzenie, prócz niepodległej Ukrainy państwa białoruskiego i litewskiego. Wyprawa Hajowska w r. 1920 była próbą realizacji tej polityki i jednocześnie wykazała całą jej nierealność.

Nie podobna również pominać faktu, że pewne koła międzynarodowe będące pod wpływami masonerii również propagowały powstanie niepodległej Ukrainy, motywując to oficjalnie prawem stanowienia narodu. W rzeczywistości chodziło również o to, by Polskę, państwo katolickie, nie stało się zbyt silne. Dokument i faktyz okresów walk o Lwów wykazują dobitnie, że pewno mocarstwa europejskie wyraźnie popierały uciążliwianie ukraińskie. Znow widać widzimy próby realizacji Ukrainy, jako państwa przeciwstawiającego się Polsce.

Jeśli chodzi o czasy obecne, to sytuacja nie wiele się zmienia. Niemcy zdecydowanie popierają, wszędzie gdzie tylko mogą, ruch ukraiński używając go jako narzędzia do niszczenia Polski. Nie możemy przeczyć faktu, że ukraińcy współpracują tu w tej akcji z Niemcami i stali się przez to współokupantami, a więc i wrogami Polski. Nastąpiło nawet urzędowe i formalne porozumienie między delegatami ukraińskimi, a władzami niemieckimi. Jednocie wrogie stanowisko ukraińców w stosunku do Polaków, nadaje temu porozumieniu głębszą treść.

W dalszych planach polityki niemieckiej leży również stworzenie nie państwa ukraińskiego z ziem polskich i rosyjskich - państwa, które byłoby powolnym narzędziem w rękach niemieckich. Projekt ten ma dla Niemców wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze. Z punktu widzenia politycznego Ukraina, niepodległa redukowalaby rolę Polski do małego państwa, a również osłabialaby Rosję, pozbawiając ją bogatych terenów. Z punktu widzenia gospodarczego taka Ukraina byłaby dla Niemców ogromnym w rodzaju bogatej kolonii, dostarczałaby bowiem Niemcom płodów rolnych, oraz niezwykle cennych





A 4

21

-2-

surowów, jak węgiel, ruda żelazna i nafta, której Niemcy tak potrzebują. W kołach anglo-amerykańskich zagadnienie ukraińskie jest niewątpliwie dyskutowane, jako część problemu europejskiego. Jak wspomnieliśmy na początku również wśród społeczeństwa polskiego istnieją jeszcze pewne koła, propagujące nadal utworzenia niepodległej Ukrainy, która miałaby być naszym sojusznikiem w walce z Rosją.

Jakkolwiek wojna rosyjsko-niemiecka wykazała całą nieadekwatność tej koncepcji /co zresztą szerzej wyjaśniliśmy już poprzednio/ - to jednak społeczeństwo polskie musi w tej sprawie zająć zdecydowane stanowisko wobec możliwości powstania takich planów i prób ich realizacji.

Stanowisko to musi być oparte na następujących przesłankach:

- 1/ pomysłu utworzenia niepodległej Ukrainy zrodził się w kołach wrogości Polse/Niemcy/Austria/ i miał na celu osłabienie Polski;
- 2/ stanowisko ukraińskie zarówno pod zaborem niemieckim, jak i bolszewickim jest jednolicie wrogości wobec Polaków. Szczególnie pod zaborem rosyjskim głównym tępicielem Polakości obok żydów byli ukraińcy. Stąd nadzieje, że ukraińcy mogą być sprzymierzeńcami Polski przeciw Rosji są zupełnie nierealne;
- 3/ w obecnej sytuacji utworzenie niepodległej Ukrainy byłoby niemożliwe bez włączenia do niej ziem Galicji wschodniej, a to z tej przyczyny, że jedynie na tych ziemiach, dzięki naszej tolerancji, znajduje się w dużej ilości świadomy element ukraiński. Ogromne obszary Ukrainy (Huddneprzańskiej, dzięki bezwzględnej polityce bolszewickiej są porzucane zupełnie jakiegokolwiek czynniejszego elementu ukraińskiego. Wielkie masy ludności posiadające jak, tak, świadomość narodową ukraińską, zostały poprostu wysiedlone na daleką Syberię, a na jej miejsce sprowadzono ludność z głębi Rosji. Obecna wojna całkowicie potwierdza ten fakt;
- 4/ Polska w żadnym wypadku nie może zrezygnować nawet z kawałka Ziemi Wschodnich, należących do niej przed wojną.

Z tych przesłanek dla Polski wypływają następujące wnioski polityczne:

- a/ Polska jest przeciwna utworzeniu niepodległej Ukrainy, gdyż to prawdopodobnie odbiłoby się kosztem naszych Ziemi Wschodnich. Dlatego Polska nie powinna nigdzie popierać tego rodzaju projektów;
- b/ Polska winna bezwzględnie dążyć do odzyskania na wschodzie minimum ziem w granicach przedwojennych. Fakt, że ziemie te przed wojną nie miały bezwzględnej większości ludności polskiej nie jest żadnym argumentem przeciwko nam, odwrotnie, to dowodzi, że Polaki w myśl najbardziej liberalno-demokratycznych zasad nie prowadziła żadnej polityki wynuradawiającej. Pomagała nawet i popierała rozwój wszelkich powstających i rodzących się i białoruskich i białoruskich. Ziemia te od wieków należały do Polski, były pod zasięgiem cywilizacyjnym polskim i dlatego Polska w żadnym wypadku nie może zrezygnować z takich swoich stolic kresowych, jak Lwów czy Wołno. Gdyby ziemie te dostały się ukraińcom, jako część ich państwa, to sądząc po ich tymczasowym postępowaniu, ludność polska na tych ziemiach w krótkim czasie byłaby całkowicie zlikwidowana;
- c/ Jeżeliby mocarstwa zachodnie /Anglia i Ameryka/ usiłowały stworzyć Ukrainę, niech ją stwarza poza granicami Polski (1939 r. /Wiemy dobrze, że taka Ukraina bez naszych ziem nie tylko nie powstanie bez obcej pomocy, ale nawet się nie utrzyma/;
- d/ Gdyby takie państwo ukraińskie, mimo wszystko powstało nad Dnieprem, Polska winna bacznie uważać, czyje wpływy tam będą dominować i jaki kierunek przyjmie polityka ukraińska. Jednocześnie Polska powinna dostarczyć temu państwu czynnego elementu ukraińskiego, przesiedlając tam ze swoich ziem cały aktywny element ukraiński.